

ECHO

ISSN 1429-1738

* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 49 Rok V

Listopad 1997

Cena 1 zł



Rok 1918

strony 4-5



strona 9

Tradycja w szkole



... do redakcji

Radio "Echo" w Limanowej

strona 4



Wspaniali i "dzicy"

strona 7



Duch reformy

strona 8

Nowe jaskinie Beskidu Wyspowego Tajemnice podziemi

strony 5-7





11 listopada obchodziliśmy 79 rocznicę odzyskania niepodległości. Obchody zainaugurowała...

...uroczysta Sesja Rady Miejskiej

Rozpoczęto ją wprowadzeniem sztandaru miasta i Hymnem Państwowym. Potem kierownik urzędu rejonowego Robert Jaworz-Dutka w towarzystwie Burmistrza Romana Duchnika i Dyrektora ZOZ Janusza Stoklosy wręczył Złote Krzyże Zasługi pracownikom limanowskiego szpitala przyznane z okazji jubileuszu 50-lecia tej placówki. Odznaczeni zostali: Jan Dziedzic, Józef Huber, Celina Jurkowska - Macura oraz Zofia Odziomek. Serdeczne gratulacje odznaczonym złożył p. Robert Jaworz-Dutka, a w imieniu odznaczonych przemówił doktor Jerzy Dziedzic.

Następnie uchwałą Rady Miejskiej w Limanowej tytuł i odznakę Honorowego Obywatela Limanowej otrzymał pan Jan Krejczka, który z wielkim wzruszeniem podziękował za wyróżnienie i wypowiedział wiele miłych słów pod adresem Limanowej mówiąc, że tylko "kochając miasto można dla jego dobra pracować".

Rada Miejska odznaczyła także Medalem Za Zasługi dla Miasta Limanowa Halinę Matras - dyrektorkę Miejskiej Biblioteki Publicznej, Jana Kubowicza - byłego naczelnika Miasta i Gminy Limanowa, Mieczysława Burnagiela - dyrektora Zakładu Gazu i Ludwika Mordarskiego - kierownika Zespołu Regionalnego "Limanowianie" i orkiestry "Echo Podhala". Pośmiertnie nadano to odznaczenie Jerzemu Obrzutowi - dyrektorowi Limanowskiego Domu Kultury; odebrała je jego żona Stanisława Obrzut - kierująca obecnie LDK.

Żeby Polska była Polską...

Taki tytuł nosił prezentowany po Sesji Koncert Poetycko - Muzyczny przygotowany przez uczniów I Lice-

um Ogólnokształcącego im. W.Orkana w Limanowej. Kilkudziesięcioosobowy zespół wykonawców przedstawił, zmuszającą do pożytecznej refleksji, wzruszającą rozmowę o patriotyzmie, honorze i miłości ojczyzny. Młodzi wykonawcy zachwycili widownię profesjonalizmem wykonania, autentycznością przekazu oraz świeżością młodzieńczego spojrzenia na ważne sprawy Ojczyzny.

Program został bardzo gorąco przyjęty przez publiczność. Podziękowania Burmistrza wsparła długa owacja. Koncert "Żeby Polska była Polską" przygotowała z młodzieżą polonistka I LO - Anna Czechtka a oprawę scenograficzną zaprojektowała Małgorzata Palińska.

Przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza...

...już na długo przed godziną 11 wartę honorową zaciągnęli harcerze Szczepu "Reduta" ze Szkoły Podstawowej nr 3. Ponieważ Pomnik Nieznanego Żołnierza przeniesiony został niedawno na nowe miejsce, uroczystość rozpoczęto od poświęcenia od-



nowionego obelisku. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Józef Poręba.

Następnie Burmistrz miasta Roman Duchnik przypomniał w krótkim wystąpieniu najważniejsze wydarzenia będące kamieniami milowym na drodze ku niepodległości. Na tym tle ukazał także lokalne tradycje i postacie limanowian związane z wolnościowymi zrywami narodu polskiego. Następnie liczne delegacje urzędów, zakładów pracy, instytucji, szkół, organizacji społecznych i politycznych złożyły kwiaty pod pomnikiem. Stamtąd pochód, prowadzony przez orkiestrę "Echo Podhala" i poczty sztandarowe, udał się do Bazyliki, gdzie w samo południe odbyła się

Msza Święta w intencji Ojczyzny

Mszę celebrował i homilię wygłosił ksiądz Biskup Piotr Bednarczyk, opierając swe rozważanie na myśli, iż polska niepodległość była nie tylko wywalczona lecz także wycierpiana i wymodlona. Patriotyczno - religijną uroczystość w Bazylice uświetnił swymi występami chór katedralny ze Lwowa, zachwycając limanowian swymi wysokimi umiejętnościami śpiewaczymi. Po Mszy złożono jeszcze kwiaty w podcieniach Bazyliki, pod tablicami poświęconymi tym, którzy oddali swe życie za Ojczyznę.

Budujemy Krzyż

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców Limanowej, wsparciu Burmistrza i Rady Miasta oraz pracy członków Społecznego Komitetu Budowy Krzyża zakończono pierwszy etap budowy monumentu. W chwili obecnej, mimo ogromnych trudności z transportem materiałów na teren budowy, firma pana Józefa Golonki wykonała wykopy o głębokości 3,2 m, załaza ławice, usypała nad nimi kopczyk oraz wykonała żelbetowe podstawy tarasu widokowego o wysokości 4 metrów. Przy pracach tych

zużyto około 170 ton cementu oraz 6 metrów sześciennych tarcicy. Samochody - gruszki o dwuosiowym napędzie wykonały około 70 kursów na Miejską Górę. Warunki atmosferyczne utrudniały realizację dalszych prac. Będą one kontynuowane w roku 1998. Jeśli środki finansowe pozwolą, planuje się dokończenie tarasu widokowego, schodów oraz pomieszczenia kaplicy. Na przyszły rok zaplanowano także uroczyste poświęcenie placu budowy. Wszystkie te zamierzenia, oprócz niezbędnych środków finansowych, wymagają także dobrych warunków atmosferycznych, które umożliwią transport materiałów na plac budowy.

Społeczny Komitet Budowy Krzyża apeluje do sympatyków tego przedsięwzięcia o dalsze wspieranie budowy Krzyża, który będzie naszą wspólną wizytówką dla potomnych.

Święto Szkoły Podstawowej nr 4 w Limanowej

20 października br Szkoła Podstawowa nr 4 pod wezwaniem św. Jana z Kęt obchodziła swoje patronalne święto. Na uroczystość zaproszono wielu gości. Przybyli między innymi: mgr Stanisław Franczyk - kierownik Oddziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Limanowej; mgr Marek Czczótka - przewodniczący Rady Miejskiej; Jan Dudek - przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 5; Bożena Golonka - przewodnicząca Rady Rodziców; ks. dr Bolesław Klaus - dyrektor Referatu Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie; ks. prałat Ryszard Stasik - duszpasterz nauczycieli i wychowawców; dyrekcja i nauczyciele z sąsiedniej Szkoły Podstawowej w Młynem.

O godzinie 12 uczniowie, grono pedagogiczne i zaproszeni goście udali się do kościoła na uroczystą Mszę św., którą celebrował ks. dr Bolesław Klaus. W homilii, którą wygłosił wskazał na potrzebę konsekwencji w kształtowaniu postaw moralnych.

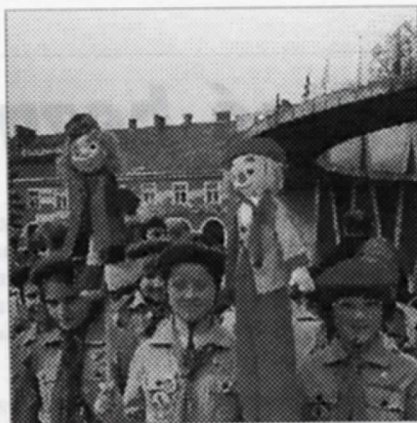
Po Mszy św. wszyscy przeszli do szkoły gdzie na sali gimnastycznej odbyła się akademie przygotowana przez ks. mgr Janusza Halikę; mgr Ewę Kruczek i siostrę Barbarę Zybek. Akademia rozpoczęła się pieśnią "Gaude Mater Polonia" w wykonaniu chóru szkolnego dyrygowanego przez mgr Wojciecha Dudka. Po czym pani dyrektor mgr Halina Golonka krótko przypomniała życiorys patrona. Przedstawiła Jana Kantego jako wzór nauczy-

ciela i wychowawcy. Zadała kilka retorycznych pytań, aby uświadomić zebranym nauczycielom ich powołanie. Następnie odbyła się część artystyczna w wykonaniu uczniów szkoły.

Uroczystość zakończyła się spotkaniem dyrekcji i nauczycieli obu szkół z ks. dr Bolesławem Klausem, który przedstawił style wychowawcze w pedagogice.

Wybrano nową Komendę Hufca ZHP

7 listopada w Szkole Podstawowej nr 1 w Limanowej odbył Zjazd Hufca ZHP Limanowa, podczas którego dokonano wyboru Komendy Hufca, Komisji Rewizyjnej oraz delegata na Zjazd ZHP. W ważnych dla limanowskiego harcerstwa obradach uczestniczyli: Komendant Krakowskiej Chorągwi ZHP hm Jarosław Balon, jego zastępca hm Ewa Jasińska.



Przybyli na Zjazd instruktorzy powierzyli funkcję komendanta Hufca dh Dariuszowi Zastrzeżyńskiemu. Jego zastępcą została dh Grażyna Łazarz, a przewodniczącą komisji rewizyjnej dh Kazimiera Bubula.

Zjazd ten był ważnym dla limanowskiego harcerstwa wydarzeniem, bowiem przerwał kilkuletni kryzysowy okres, podczas którego limanowski hufiec praktycznie nie istniał. Dzięki życzliwej postawie Komendanta Krakowskiej Chorągwi ZHP oraz odpowiedzialnej postawie młodych instruktorów stworzone zostały warunki do kontynuowania pięknych - sięgających okresu międzywojennego - tradycji limanowskiego harcerstwa.

Dziękujemy
zakładowi fotograficznemu
pana Franciszka Natanka
za ekspresowe i bezpłatne
wykonanie zdjęć do tego numeru

Propozycja Akcji Katolickiej Zbudujmy Pomnik Jana Pawła II

Od dłuższego czasu pojawiały się głosy wyrażające życzenie, by Limanowa uczciła monumentalnym pomnikiem Ojca Świętego Jana Pawła II. Jako społeczność lokalna mamy ku temu historyczny tytuł a i zapewne serdeczną potrzebę, która tkwi w wielu z nas. Wszak to właśnie Papieżowi zawdzięczamy koronację i rekonstrukcję limanowskiej Piety, a także podniesienie limanowskiego kościoła do rangi Bazyliki Mniejszej.

Ostatnio Akcja Katolicka naszej parafii podjęła decyzję o powołaniu Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II, a Ksiądz Biskup Józef Guca, Administrator Diecezji Tarnowskiej wyraził zgodę na to przedsięwzięcie.

Wstępne propozycje jako miejsce usytuowania pomnika wskazują plac przed Bazyliką. Pomnik stanąłby na cokole, nieco w lewo od głównego wejścia, na tle wieży i frontem zwrócony byłby w stronę rynku. Odlana z brązu postać Jana Pawła II w stroju pontyfikalnym miałaby około 3 metrów wysokości. Proponuje się także, by na cokole znalazły się płaskorzeźby nawiązujące do koronacji Limanowskiej Piety oraz do nadania świątyni tytułu Bazyliki Mniejszej.

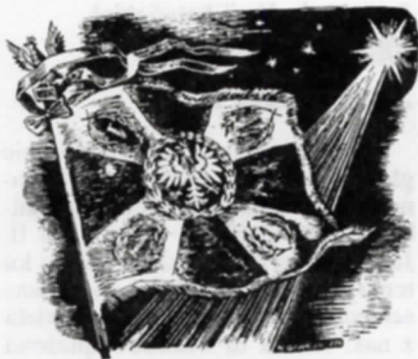
Istnieje zamysł, by pomnik stanął już w roku 1998 - w piętnastą rocznicę rekonstrukcji figury Matki Boskiej Bolesnej Limanowskiej na krakowskich Błoniach. Warto dołożyć wszelkich starań, by zamiar ten się powiódł i by jego realizacja stała się czynem jednoczącym naszą społeczność.

O Limanowej w "Magazynie Lubskim"

"Magazyn Lubski" (numer 10/81) - pismo regionalne, ukazujące się w Lubsku (woj. zielonogórskie) zamieścił obszerną relację z uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci dyrektora i grona pedagogicznego Gimnazjum i Liceum Leśnego działającego w Limanowej w latach 1945 - 1950. (O historii tej szkoły pisaliśmy w numerze 47).

Autorem artykułu jest Adam Kowalski - syn zasłużonego dyrektora limanowskiej "szkoły leśnej" inżyniera Karola Kowalskiego, redaktor naczelny "Magazynu Lubskiego".

Informacje na stronach 2,3,16 przygotowali: Jolanta Papież, Jerzy Bogacz, Ryszard Kulma, Jadwiga Bugajska (gazetka SP4 "SPOKO").



Rok 1918

“Zmartychwstała Ojczyzna! Pan Bóg cudem nam ją wrócił. Siłą wypadków politycznych ci sami, którzy Ją rozbierali, starali się na swój sposób odbudować, a o czym historia sąd swój wyda, który przejdzie na przyszłe pokolenia”

Słowa te umieścił w kronice parafialnej dziekan i proboszcz limanowski - ks. prałat Kazimierz Łazarski. Właśnie minęła 79 rocznica odzyskania Niepodległości, nie okrągła wszakże, ale zawsze zmuszająca do refleksji, do myślenia, jak to wtedy było...

Limanowa i cały powiat limanowski w części wydłubiony. Zdrowi, pełnoletni mężczyźni na wojnie. Niektórzy, jak na przykład mój dziadek, czy kierownik szkoły podstawowej w Pisarzowej Antoni Górszczyk powrócą po roku, dwóch z dalekich obozów jenieckich z Sycylii, Syberii...

Miasto i wioski zniszczone. Front i boje 1914 roku zrujnowały pola uprawne, nie ma ich kto uprawiać, kontrybucje żywnościowe, kartki na żywność, drożyzna, galopująca z biegiem wojennych lat inflacja.

A jednak miasto żyje i dokonuje wężąc cudu. Buduje wspaniały, murywany kościół. Wizytujący Limanową urzędnik z Krakowa odpowiedzialny za budownictwo zauważa, że on w dużym Krakowie musiał zamknąć sześc budów, bo nie było z czego płacić, a tu taka inwestycja na małe miasto i kilka otaczających go wiosek. Ksiądz Łazarski notuje, że nie ma nawet majstra prowadzącego budowę, bo został zabrany na wojnę, sprowadza więc murarzy z okolic Bielska-Białej. A tych nie tylko trzeba opłacać, ale również żywić. Pieniądzy brakuje - wyjeżdża więc do Wiednia i załatwia pożyczkę w wysokości 52 tysięcy koron. Dwa tysiące od razu idzie na obsługę długu, resztę umieszcza na procent w limanowskiej Kasie Zaliczkowej. Zmurszały rusztowania - trzeba zebrać drzewo na nowe w

(Dokończenie na str. 5)

Radio "ECHO" w Limanowej

Każde "Echo" ma ambicję, zawiążemy koalicję. Gdy się "Echo" z "Echem" zbrata, działać będą długie lata. Te i inne podobne dwuwiersze znalazły się na okolicznościowym dyplomie z życzeniami, przekazanym przez naszą redakcję 13 listopada br, w dniu otwarcia limanowskiego studia Radia ECHO, rozgłośni, którą z naszą gazetą łączy wspólnota celu i podobieństwo nazwy.

Otwarcie studia jest na pewno znaczącym wydarzeniem w życiu naszego miasta. Kierownictwo Radia ECHO nie ukrywa, że buduje swoją sieć studiów (następne powstaną w Gorlicach i Nowym Targu) w przyszłych ośrodkach powiatowych. Uruchomienie takiej placówki jest więc potwierdzeniem rangi miasta, w której ona powstaje.

Przecięto uroczystie kable, ksiądz Prałat Józef Poręba poświęcił studio, ucichł gwar licznie przybyłych gości, zaczyna się normalna działalność. Kierownictwo Radia Echo oferuje Limanowej wiele. Ma być stały czas antenowy, lokalny serwis wiadomości, programy na żywo prowadzone z limanowskiego studia. Powstały warunki, by nie tylko miasto, ale i cała Ziemia Limanowka częściej gościła na radiowej antenie.

Radio ma oczywiście w Limanowej swych stałych przedstawicieli, a właściwie przedstawicielki, bo tak się złożyło, że są to same panie: w pionie administracyjno - marketingowym - Maria Piotrowska i Lidia Augustyn, w pionie dziennikarskim - Grażyna Łazarz, Jolanta Papież i Hanna Tomaszek, ale rozgłośnia chętnie udostępni studio wszystkim, którzy mają pomysł na stworzenie ciekawych i ambitnych programów. Czy potrafimy te możliwości wykorzystać?

JB

Sieć bezpieczeństwa

Pięć firm ochroniarskich - z Nowego Sącza, Limanowej, Gorlic i Zakopanego pragnie utworzyć Podhalańskie Zrzeszenie Firm Ochroniarskich w celu nie dopuszczenia na ten teren podobnych, obcych firm, które pragną zdominować tutejszy rynek. Jednym ze sposobów walki o klienta jest stałe rozszerzanie oferty i podnoszenie jakości usług związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa i ochroną mienia.

Ochroniarstwo, a także związane z nim systemy monitoringu i alarmowania są coraz bardziej popularne. Świadomość, że ktoś czuwa, daje poczucie bezpieczeństwa zarówno właścicielom firm, jak i prywatnych posesji i mieszkań.

Istniejąca w Limanowej od ponad 4 lat firma ochroniarska KAOLIM, chcąc by jej usługi były bardziej atrakcyjne i skuteczne, uruchamia stację monitorowania alarmów. Jak przyznał szef firmy - Jan Macko, "Sam alarm nie zawsze daje poczucie bezpieczeństwa. Alternatywę stanowi podłączenie do stacji monitoringu"

Istotę działania systemu stanowi automatyczne powiadamianie centrum monitoringu poprzez sygnały pochodzące z lokalnych systemów alarmowych (banków, sklepów, zakładów, prywatnych posesji i mieszkań), których właściciele podpisują umowę o monitoringu. Do powiadamiania wykorzystywany jest "diler" telefoniczny oraz nadajnik radiowy pracujący w paśmie chronionym, który co 30 sekund odbiera impulsy, weryfikuje je, a w razie zdarzeń odróżnia napad, włamanie, pożar, awarię systemu lub awarię sieci. Stacja, dysponując pełną informacją o zdarzeniu (plan obiektu chronionego, drogi dojazdowe itp), podejmuje natychmiastowe działania polegające na likwidacji zagrożenia: wysyła własną grupę interwencyjną, powiadamia policję, straż pożarną, pogotowie oraz właściciela obiektu.

KAOLIM ma już własne pasmo częstotliwości przyznane przez Państwową Agencję Radiokomunikacyjną, ma zakupiony odpowiedni sprzęt, a obecnie podpisywane są umowy o monitoringu z właścicielami banków, zakładów pracy, sklepów, posesji i mieszkań. Zlecający monitorowanie będzie płacić za usługę miesięczny abonament. Właściciel firmy zapewnia, że będzie on niższy od stawek stosowanych przez inne firmy ochroniarskie. Dodatkową zachętą do korzystania z tych usług stanowią 50 i 60 procentowe zniżki ubezpieczeniowe za posiadanie systemu alarmowego i podłączenie do monitoringu.

Jolanta Papież

Do 1995 roku w Beskidzie Wyspowym oficjalnie znane były tylko trzy jaskinie: jaskinia w Jaworzu, jaskinia w Luboniu Wielkim oraz Zimna Dziura w Szczebliu. Ta ostatnia, znana już w XIX wieku, jest słynna z racji lodu utrzymującego się w niej aż do połowy lata. (Na przykład 5 lipca 1997 roku stwierdzono występowanie lodu w końcowej komorze i dolnym korytarzu.) Prowadzona od kilku lat, przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi, inwentaryzacja jaskiń Polski, przyniosła nowe odkrycia na Łopieniu.

Nowe jaskinie Beskidu Wyspowego Tajemnice podziemi

Pierwsze informacje o jaskini na Łopieniu zawarte są w legendzie o Łopieniu - Złotopieniu zapisanej przez Stanisława Pagaczewskiego: podobno w czasach "gdy naczelnik Kościuszko wojował pod Raclawicami", na Łopieniu pasał owce "góral z Chyżówek", niejaki Ambroży. Pewnego dnia, kiedy Ambroży drzemał, ziemia się zatrzęsała i pokazała się "ciemna czeluść", z której wyleciała ogromna sowa. Przelamując strach, Ambroży wszedł do środka i znalazł się w wielkiej, jasnej grocie, w której stała olbrzymia skrzynia pełna złota - skarb zbójników. Obok rosło szczerozłote drzewo. Ambroży wybiegł po siekiere, by zřąbać drzewo i zabrać bogactwo do domu. Ale gdy wrócił z siekiere, przed grotą stał strażnik skarbu, który zakazał Ambrożemu wstępu do jaskini mówiąc, że "tylko ten stanie się właścicielem skarbu, kto w całości użyje go na otarcie łez ludziom biednym i nieszczęśliwym, nic nie zatrzymując dla siebie". Po czym wszedł do jaskini, a otwór zniknął bez śladu.

Po raz pierwszy o istnieniu na Łopieniu "jaskini zbójcekiej" wspomniał Kazimierz Sosnowski w roku 1914, ale nie podał dokładnie, gdzie się ona znajduje. Z kolei autor jedynej jak dotąd monografii jaskiń Polski (1954 r.), Kazimierz Kowalski, nie odnalazł jej i stwierdził, że jaskinia "obecnie jest zasypana". Jaskinię wspomniał jednak A. Matuszczyk w przewodniku "Beskid Wyspowy. Część zachodnia", a ostatnio - także Marian Sopata w cennej i godnej polecenia wszystkim miłośnikom regionu książce "Ta ziemia od innych droższa".

Łopień jest typową górą wyspową, w górnej części zbudowaną z gruboławicowych piaskowców magurskich, które tworzą nieregularną synklinę (stoki północne są bardziej strome) - oznacza to, że ewentualnych jaskiń należało szukać powyżej 600 metrów na zboczach północnych lub południowych oraz że jaskinie te będą biec w głąb góry, na stoku południowym łagodnie, na stoku północnym - stromymi kominkami.

Kierując się tymi wszystkimi wiadomościami, w latach 1995 - 1997 grotolazi z Limanowej odkryli lub odnaleźli na Łopieniu aż 9 (!) nowych obiektów. Zostały one zinwentaryzowane (czyli pomierzone i opisane) zgodnie z obowiązującą

(dokończenie na stronie 6)



Na horyzoncie po lewej stronie masyw Łopienia - tajemniczej góry owianej legendą i kryjącej w sobie wiele jaskiń. (fot. Dariusz Ociepka)



Rok 1918

(Dokończenie ze strony 4)

majątkach dworskich. Trzeba też zdobywać deficytowe w czasie wojny towary - szkło, blachę, dachówkę, płytki posadzkowe.

Tu - jak notuje ksiądz Łazarski - szczególną pomoc okazywał wojenny komendant rafinerii nafty w Sowlinach - płk. Jakobenc, który potwierdzał księzowskie zamówienia jako konieczne dla... wojska. Ale bynajmniej nie za darmo - prałat musiał jeździć do rafinerii i odprawiać Msze św. w intencji Austro-Węgieł, co - dla gorącego patrioty - było przykrym przeżyciem.

Ale - pisze ksiądz Łazarski - przy pomocy Bożej doprowadził wreszcie budowę do tego stadium, że w miesiącu październiku 1918 roku w niedzielę różańcową poświęciwszy budynek kościelny, mogłem w nim odprawić pierwszą Mszę świętą. Sumę celebrowałem sam, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił Przewielebny ksiądz Franciszek Mikłasiński, proboszcz ze Starego Sącza. Uroczystość odbyła się przy liczonym udziale duchowieństwa i wielkiej rzeszy pobożnego ludu, który na tę uroczystość z całej okolicy zgromadził się.

Limanowska Bazylika jest więc nie tylko pomnikiem 100-lecia Konstytucji 3 Maja, ale również wspinałym symbolem odzyskania przez Polskę Niepodległości w pamiętnym, 1918 roku.

Jan Wielki

Tekst Jana Wielkiego ilustrują dwa drzeworyty o tematyce patriotycznej autorstwa Wincentego Gawrona. Pochodzą one ze zbiorów MBP w Limanowej.

Nowe jaskinie Beskidu Wyspowego

Tajemnice podziemi

(dokończenie ze strony 5)



W jednej z jaskiń Beskidu Wyspowego.

"Instrukcją wykonywania dokumentacji jaskiń" przez Tomasza Mlecza ze Speleoklubu Dębica oraz grotolazów z Limanowej.

Osiem z dziewięciu jaskiń znajduje się w rowie osuwiskowo - zapadliskowym zwanym Czartoryskim, miejscu pełnym dziur, szczelin i zapadlisk - jakby ryły tu czarty. Zauważono w tym miejscu lisa przebiegającego z nory do nory.

Z ośmiu obiektów, pięć jest schroniskami (schronisko - umowna nazwa dla jaskini o długości kilku metrów, w zimie wymrażanej, bez mikroklimatu). Są to: Jaskinia z Dwoma Otworami, Trójkątna Studnia, Schronisko pod Grzybem, Podwójna Studnia oraz Schronisko Omszałe (nazwa pochodzi od porośniętego mchami, a latem zarośniętego pokrzywami otworu wejściowego). Długość tych schronisk dochodzi do 10 metrów (Jaskinia z Dwoma Otworami), głębokość do 5 metrów (Podwójna Studnia). Schroniska mogły być wcześniej zwiedzane, gdyż w znacznej części oświetlone są światłem dziennym i, poza ciasnotą korytarzy, nie ma w nich większych trudności. Jedynie w zimie w Trójkątnej Studni mogą w kominku wejściowym występować oblodzenia kamieni.

Pozostałe z trzech obiektów na Czartorysku to już jaskinie w pełnym znaczeniu tego słowa. Najkrótszą z nich jest Wietrzna Studnia, która liczy 25 metrów długości (a więc tyle co wspomniana wyżej Zimna Dziura) i - 5 metrów deniwelacji. Do jaskini wchodzi się 3 metrowej głębokości kominem, charakterystyczny jest silny ciąg powietrza (w zimie - ciepłego) - stąd nazwa. Po raz pierwszy w lutym 1997 roku weszli do niej, po poszerzeniu otworu wejściowego, speleolodzy z Dębicy, zauważono wówczas pojedynczego, latającego nietoperza.

Drugą jaskinią jest Złotopieńska Dziura. Została zlokalizowana w marcu 1997 roku przez grotolazów z

Limanowej. Jest to klasyczna jaskinia szczelinowa o gładkich ścianach i równym stropie. Jej zwiedzanie jest bezpieczne i łatwe - niewielką trudność może jedynie sprawić zacisk prowadzący do najniższej położonej salki tzw. Piekielka. Jaskinia ma całkowitą długość 85 metrów i głębokość 10 metrów. Warto przypomnieć, że do całkowitej długości jaskiń wlicza się nie tylko główne korytarze, ale także wszystkie szczeliny, do których może wcisnąć się człowiek. Jaskinia posiada własny mikroklimat oraz faunę - występują tu pająki i ćmy jaskiniowe, a także zimują co najmniej dwa gatunki nietoperzy.

Największą, najbardziej skomplikowaną, a zarazem najtrudniejszą jaskinią na Czartorysku jest Jaskinia Czarci Dół. Jaskinia została zlokalizowana w czerwcu 1995 roku przez grotolazów z Limanowej. Pomiary jakie wówczas przeprowadzono wykazały, że jaskinia liczy 51 metrów długości i około 11 metrów głębokości - wówczas była to największa jaskinia Beskidu Wyspowego i 24 jaskinia w całych Beskidach. Jaskinia posiada trzy komory: stromy, ciasny kominiek sprowadzi do otworu wejściowego do wąskiej Górnej Komory, którą z Dolną Komorą łączy niebezpieczna studnia o głębokości 5 metrów. Stąd można pójść kilkunastometrowym Limanowskim Korytarzem, przy którego końcu w zimie wiszą lodowe sopte. Latem 1997 roku odkryto Dębickie Partie (krucho i niebezpieczne), a także dużą Nową Komorę, którą udało się połączyć z kominkiem wejściowym, co znacznie ułatwia zejście do Dolnej Komory i zwiedzanie jaskini.

Czarci Dół ma swoją florę, na którą składają się grzyby i porosty. Występują tu także pająki (kilka gatunków) motyle i jaskiniowe owady oraz liczne nietoperze. Jaskinia jest dość nieprzyjemna w zwiedzaniu (krucho - stąd konieczny jest kask), a w studni z Górnej Komory przydatna jest lina (trudności IV). Obecnie jaskinia liczy 125 metrów długości i 14 metrów głębokości i jest drugą co do wielkości jaskinią w Beskidzie Wyspowym.

Największą jaskinią Beskidu Wyspowego jest bowiem Jaskinia Zbójcka w Łopieniu (jednocześnie trzecia co do długości korytarzy jaskinia Beskidów). Jaskinia jest prawdziwym labiryntem - długość wszystkich korytarzy, położonych na kilku poziomach do głębokości - 16 metrów, wynosi bowiem 380 metrów. Jaskinia Zbójcka została



W podziemnym labiryntie jest wiele do sfotografowania

zinwentaryzowana dopiero latem 1997 roku, ale od dawna była znana miejscowej ludności, która często ją zwiedzała. Jaskinia posiada własny mikroklimat, florę i faunę (pająki, ćmy, owady, nietoperze), jest także bardzo ciekawa pod względem geologicznym - występują tu nacieki, tak zwane polewy (największy - pomarańczowy - w Sali Ondraszka), a także kilkucentymetrowe stalaktyty (największe w dużej Sali Janosika), ciekawy jest także bogato rzeźbiony strop w Sali Zabłąkanych.

Wspomniane wyżej jaskinie są bardzo ciekawymi obiektami przyrody i, według speleologa i geologa mgr inż. Jana Urbana z Instytutu Ochrony przyrody PAN w Krakowie, który zwiedzał je we wrześniu, najprawdopodobniej już w przyszłym roku staną się chronionymi pomnikami przyrody. Przede wszystkim ze względu na ochronę zimowania nietoperzy, które występują tu bardzo licznie - 8 lutego br. w Czarcim Dole naliczono 20 osobników 4 gatunków (podkowiec mały, nocek duży, nocek Brandta / wąsatek, gacek brunatny), a we wrześniu także 20. Z kolei w Jaskini Zbójckiej 27 września naliczono

razem 32 nietoperze co najmniej 3 gatunków - prawie wszystkie w Komorach Zbójckich (w sali Rumcajsa guano nietoperzy na kamieniach ma 2 centymetry grubości!) Dla porównania - w największej jaskini Beskidów, Jaskini w Trzech Kopcach (ponad 900 metrów długości) stwierdzono występowanie tylko kilkunastu nietoperzy. Trzeba pamiętać, że wszystkie gatunki nietoperzy, tych pożytecznych, a równocześnie najsłabiej zbadanych ssaków, znajdują się pod ochroną.

Razem z czterema nowymi jaskiniami odkrytymi przez kol. Tomka Mleczka na Luboniu Wielkim oraz z Piwniczką w... Łysej Górze (ciasna i niska szczelina długości 5 metrów) łącznie w Beskidzie Wyspowym jest obecnie 17 jaskiń, ale jest to teren pod tym względem bardzo słabo zbadany (dla porównania: w Beskidzie Niskim opisano ponad 100 jaskiń).

Więcej informacji na ten temat można będzie znaleźć w "Inwentarzu" jaskiń beskidzkich, który ukaże się jesienią przyszłego roku.

Bogusław Bubula



Wspaniali i "dzicy"

Dyskusje na temat młodzieży - także w naszym środowisku - bywają zazwyczaj bardzo ożywione, a niekiedy nawet burzliwe. Jest bowiem rzeczą znaną, że obok postaw, które można określić słowami "nasza młodzież jest wspaniała" sytuują się także takie postawy, dla których słowa "prymityw" czy "zdżyczenie" trzeba zaliczyć do określeń względnie delikatnych.



Nie odkryje się Ameryki, gdy się powie, że taka jest młodzież jaki jest dom i rodzina. Nie sposób też nie zauważyć w jaki sposób negatywny wpływ na młodzież wywiera telewizja, wypożyczalnie kaset video i prasa - zarówno brukowa, jak i ta kolorowa, redagowana rzekomo w stylu europejskim, gdzie dominuje tematyka nihilistyczna, pornograficzna - kryminalna ze scenami brutalizmu i przemocy, nie wyłączając zbrodni patologicznych.

Zycie wskazuje, że nauka z takiej "lektury" nie idzie w las. Na jednej z ulic naszego miasteczka, przy której całą dobę czynny jest sklep spożywczy (także z piwem, winem i wódką), dość często w późnych godzinach nocnych można oglądać nie gazetowe już, ale żywe "obrazki" owego prymitywizmu i zdżyczenia.

Oto młody człowiek z puszką piwa w ręku przeraźliwym wrzaskiem zakłóca spokój nocny. Innym razem podchmielony wandal zrywa sklepową reklamę i rozbija szybę, a jego kumpel obsikuje w tym czasie narożnik domu. Nieopodal trzy niczym nie skrępowane dziewczyny oparły się o ścianę domu i raczą się piwkiem. Jedna z nich, przesycona nadmiarem napoju, nagle poczuła się źle i z brzydkim wyrazem twarzy wyrzuca z siebie na chodnik całą wypitą zawartość puszkę. Ten ostatni obrazek można było zobaczyć w dniu 20 sierpnia bieżącego roku i to nie w nocy, ale w biały dzień.

Niedawno miał miejsce inny incydent. Ulicą przechodził podchmielony nastolatek i bestrosko wyrzucił na chodnik jakieś opakowanie (niestety, jest to u nas na dziennym porządku). Z naprzeciwka nadchodzi starszy mężczyzna z kobietą i pokazuje palcem, że należy to podnieść i wrzucić do kosza. Użył przy tym słowa "nein", na co młokos z miejsca zareplikował: "Co cię to Hitlerze obchodzi ?!"

Wówczas z ust mężczyzny wyrwa się przekleństwo w języku niemieckim ze znanym dodatkiem "Polnische Schwein". Jakże to dla nas, Polaków bolesne, ale i niepoehlebne, że świadczące o naszej kulturze.

Myślę, że gdyby w młodzieżowych, kolorowych czasopismach panował nasz rodzimy, tradycyjny i chrześcijański system wartości, a nie obcy naszej cywilizacji i kulturze łacińskiej liberalny duch wyrażający się w słowach "róbta co chceta", na pewno tego rodzaju zjawiska nie miałyby miejsca. Ale w tym przypadku jesteśmy prawie bezsilni. Około 80 procent naszych czasopism wykupił już obcy kapitał i dyktuje swą ideologię.

I tutaj miałbym propozycję dla obydwu limanowskich gazet. Może by tak spróbować zainteresować młodych ludzi jakąś ciekawą dla nich problematyką społeczną, polityczną, obyczajową, kulturalną, samorządową, gospodarczą itp. zaproponowaną oczywiście przez nich samych? Rzecz dziwna, że czasopisma młodzieżowe stronią od tej tematyki jak diabeł od święconej wody.

Byłoby dobrze, gdyby młodzi ludzie sami stawiali sobie interesujące pytania i sami starali się w tych gazetach na nie odpowiedzieć. Może trzeba na początek zapytać: Jaka Polska Was interesuje? Czy konieczna jest reforma administracyjna (powiaty)? W ostatnich pięćdziesięciu latach były aż cztery tego typu reformy. Jak Wy, młodzi ludzie widzicie swoją przyszłość? Co należy zrobić, aby kształtować doskonalsze oblicze naszej mentalności, miasta, regionu, Ojczyzny? Dlaczego młodzież nie tworzy własnych organizacji? Dlaczego co roku około 4000 - głównie młodych ludzi - którzy muszą szukać chleba za granicą, wraca do kraju w zalutowanych trumnach? Są to pytania, które młodzi ludzie

(dokończenie na stronie 13)

"Zgrzyt" w "Echu"

Poniższa publikacja jest kontynuacją, rozpoczętej w numerze 40, prezentacji na łamach "Echa" materiałów przygotowanych przez redakcję gazetki szkolnych. Tym razem - już po raz drugi - gości u nas "Zgrzyt" wydawany w II Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej.

Czekamy na następnych. Jeśli macie ciekawe informacje, sprawy, opinie - udostępnijcie je za naszym pośrednictwem szerokiemu kręgowi czytelników. A może zechcecie zaprezentować koleżanki i kolegów, którzy z jakichś względów są tego wari? Zapraszamy do współpracy.

Stypendystka



Renata Pyrc ma 18 lat, jest zoidalnym Lwem. Mieszka w Łososinie Górnej, tutaj też po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 4 kontynuuje naukę w klasie IV LA o profilu humanistycznym w II Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej.

Renata bierze czynny udział w życiu swego liceum. Przez rok pełniła funkcję kronikarza szkoły, a od czterech lat jest przewodniczącą samorządu swojej klasy. Brała udział w olimpiadzie historycznej i konkursie recytatorskim. Ma szerokie zainteresowania - dużo czyta, interesuje się muzyką i teatrem. Jej ulubionym przedmiotem jest język polski. Niedawno Renata otrzymała stypendium o którym marzy wielu uczniów.

- Powiedz co to za stypendium i przez kogo zostało przyznane?

- Moją kandydaturę zgłosiła Rada Pedagogiczna, a stypendium przyznał mi Prezes Rady Ministrów Rzeczypos-

(Dokończenie na stronie 9)



W numerze 41 z lutego br. przedstawiliśmy reportaż z Jaworznej, gdzie odbywały się warsztaty twórcze dla nauczycieli uczące jak realizować program wychowania dzieci i młodzieży "Życie i miłość". Wyraziliśmy wówczas opinię, że ten nagrodzony na ministerialnym konkursie program autorski Wandy Elżbiety Papis "godny jest zainteresowania wychowawców i życzliwości rodziców." Zasiane wtedy ziarno przyniosło owoce. Pierwszą szkołą podstawową w Limanowej, która eksperymentalnie zrealizowała ten program jest szkoła Podstawowa nr 3. Można więc już pisać o konkretnych doświadczeniach...

Duch reformy

Wyniki próby przeszły oczekiwania prowadzących ją pedagogów. Wykonane na gorąco badania ewaluacyjne wykazały, że uczniowie bardzo wysoko ocenili treść, formę zajęć oraz sposób ich prowadzenia (średnia ocena 4,5 - 5 w skali pięciostopniowej). Potwierdziły to także badania ankietowe przeprowadzone później w zespołach klasowych. 90 procent dzieci napisało, że zajęcia dostarczyły im nowych wiadomości, a 100 procent uznało, że te wiadomości przydadzą się w życiu, 87 procent przyznało, że program pomógł zbliżyć się do koleżanek i kolegów, osoby prowadzącej i wychowawcy. Wszyscy opowiedzieli o zajęciach rodzicom i wszyscy też oświadczyli, że chcieliby poznawać świat i życie w taki sposób... Jakież to treści, jaka metoda i jaki sposób, że tak bardzo przypadł do gustu dziewczętom i chłopcom z klas 6e i 7a, w których wdrażano program?

Program wychowawczy "Życie i miłość" wzbogaca osobowość kształtuje samodzielność myślenia, zaznajamia z problemami życia oddziałując na emocje. Wprowadza elementy filozofii (trzy sity Sokratesa, triada wartości podstawowych), ostrzega przed technikami manipulacji, uczy pozytywnego stosunku do ludzi i rzeczywistości, ukazuje człowieka jako dar, przygotowuje do miłości, wprowadza trudne problemy dojrzwania. (Szczegóły w numerze 41). Zaletą są też aktywizujące metody nauczania, gry, zabawy, bogactwo pomocy dydaktycznych. W Szkole Podstawowej nr 3 wzbogacono te zalety dodatkowymi, realizując program nie na godzinach wychowawczych wtłoczonych między inne lekcje, lecz podczas dwóch dwudniowych wyjazdów. Dzięki zastosowaniu takiego rozwiązania wzbogacono program działaniami integracyjnymi (wycieczki, zajęcia sportowe, wspólne przygotowywanie posiłków, oglądanie filmów, dyskusje itp) i umożliwiono realizację bloków tematycznych oraz elastyczne kształtowanie treści i czasu zajęć w zależności od zainteresowań uczniów. To rozwiązanie pochwaliło sto procent uczestników zajęć.

Ten sposób realizacji programu bliski jest w swej istocie proponowanej reformie szkolnictwa i jest zbliżony z wypowiedzią nowego Ministra Edukacji - prof. Mirosława Handke, który oświadczył, że błędem byłoby samo wychowanie seksualne - wychowywać trzeba do miłości.

Warto dodać, że efektywny i atrakcyjny sposób realizacji programu możliwy był dzięki życzliwości dyrektorki Szkoły Podstawowej w Jaworznej pani mgr Elżbiety Pajor i osobistemu zaangażowaniu mgr Barbary Szewczyk - nauczyciela doradcy d/s wychowawczych WOM w Nowym Sączu.

Jerzy Bogacz

Pan od śpiewu i... historii

Moją edukację rozpocząłem w roku 1925 w Szkole Podstawowej w Limanowej, a jako syn nauczyciela (Franciszka Bogacza) znałem całe grono pedagogiczne, jednak najlepiej zapamiętałem sylwetkę Mieczysława Mordarskiego. Podobnie jak inni jego koledzy uczył w miarę potrzeby różnych przedmiotów, a mimo to mówiło się o nim "pan od śpiewu".

Wiedziałem, że ma wielkie zamiłowanie do muzyki i potrafi grać na wszystkich instrumentach. Zawsze podziwiałem jego pracowitość, bo przecież oprócz pracy w szkole udzielał także lekcji gry, prowadził orkiestrę dętą oraz zespół smyczkowy przygrywający na seansach kina niemego. Kierował także chórem szkolnym i chórem złożonym z dorosłych, występującym w kościele oraz na uroczystościach z okazji świąt państwowych. Równocześnie jednak znał historię i potrafił przekazywać nam wiedzę, budząc zainteresowanie tym przedmiotem. Słuchaliśmy jego opowieści z wielką uwagą.

Kiedy poznawaliśmy melodie i słowa pieśni, wprowadzał nas w atmosferę historyczną w której pieśni te powstawały. Tak więc ćwicząc Hymn Państwowy w przerwach zapoznawał nas z losami legionów Dąbrowskiego, zaś ucząc nas śpiewać "Pierwszą Brygadę", przybliżał nam historię legionów Józefa Piłsudskiego i wiedzę o walkach toczonych przez nie na Ziemi Limanowskiej.

Jako uczestnik wojny polsko - bolszewickiej opowiadał o swym udziale w walkach. Nie pozował na bohatera - jego opowieści były proste, prawdziwe i ciekawe. Słuchaliśmy ich z wielką uwagą. Pamiętam, że wspominał jak z początkiem maja 1920 roku brał udział w zdobyciu Kijowa wraz z Pierwszym Pułkiem Strzelców Podhalańskich i widział jak ułani Bolesława Wieniawy Długoszewskiego pozostawili na rogiatkach Kijowa swoje zmęczone konie i wjechali do miasta tramwajem.

Po kilku dniach, gdy już 3 Armia Rydza Śmigłego wyparła dalej na wschód wojska nieprzyjacielskie, w Kijowie odbyła się defilada wojskowa. Czoło kolumny otwierał I PSP wraz ze swoją orkiestrą grającą Marsza Podhalańskiego. Orkiestrę prowadził Mieczysław Mordarski...

Te osobiste opowieści poruszały głęboko naszą wyobraźnię i rozbudzały uczucia patriotyczne, łącząc je nierozzerwalnie z pieśniami, które śpiewaliśmy.

Czesław Bogacz

**Wiele osób w naszym lokalnym społeczeństwie zadaje sobie pytanie:
dlaczego Święty Jan z Kęt jest patronem łososińskiej szkoły?**

Tradycja w szkole

Tradycja szkolna wspomina już to imię, kiedy w latach 1926-1949 na świadectwach Publicznej Szkoły Podstawowej w Łososinie Górnej wpisywano imię Świętego Jana z Kęt. Wpisywano to imię zwyczajowo: jako uniwersalnego patrona. Patrona uczącej się młodzieży jak i patrona nauczających; nauczycieli-profesorów. Skomplikowane dzieje ojczyzny pozwoliły na wpis tego imienia na świadectwo szkolne po raz ostatni w 1949 roku. Społeczność szkolna ugruntowana w wyższych wartościach czekała cierpliwie na właściwy moment.

Wraz z czerwcem 1989 roku uległa zmianie sytuacja polityczna kraju i nastroje wśród dotychczasowych oponentów. Można było zacząć żmudne przygotowania do oficjalnego nadania szkole tego szacownego imienia.

Był dzień 4 czerwca 1992 roku kiedy to ówczesny Ordynariusz Diecezji Tamowskiej Jego Ekscelencja ks. Biskup Józef Życiński poświęcił tablicę ku czci patrona szkoły Świętego Jana z Kęt, a wicekurator mgr Barbara Wiatr wręczyła akt nadania szkole imienia. Był to również dzień, kiedy w szkole gościł Relikwiarz Ręki Świętego przywieziony na tę okoliczność przez prepozyta Kolegiaty Św. Anny w Krakowie.

Tak więc wybór na patrona szkoły właśnie tej postaci nie jest żadnym przypadkiem lecz kontynuacją tradycji łososińskiej szkoły.

Jan z Kęt (1390 - 1473) wywodził się z ziemi oświęcimskiej; Studiował w Akademii Krakowskiej - i z nią, z jej wychowawcami i wychowankami związał swoje całe długie życie. Stopniowo przechodził przez wszystkie szczeble studenckiej i profesorskiej kariery; bakalarat, magisterium, święcenia kapłańskie, urząd dziekana Wydziału Sztuk Wyzwolonych, kanonik kapituły przy Kolegiacie Św. Floriana w Krakowie.

Był rektorem szkoły klasztornej u Bożogrobców, wykładowcą gramatyki i teorii muzyki, komentował logikę i ekonomię Arystotelesa. Przez niemal całe

(dokończenie na stronie 13)



(Dokończenie ze strony 8)

politej Polskiej. Przez 10 miesięcy będą otrzymywać kwotę równą jednej trzeciej najniższego wynagrodzenia, to jest 124 złote.

- Co czułaś, gdy dowiedziałas się o tym wyróżnieniu ?

- Z pewnością były to uczucia mieszane. Z jednej strony ogromna radość, z drugiej strony odniosłam wrażenie, że niektóre osoby uważają, iż stypendium powinien otrzymać ktoś inny. Zdaję sobie sprawę, że w naszej społeczności jest wielu uczniów, w których ukryte są niespożyte możliwości. Tym razem wybrano mnie. Bardzo się z tego cieszę i korzystając z okazji chciałabym podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

- Ilu uczniów otrzymało takie stypendium i gdzie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów stypendialnych ?

- Stypendium otrzymało 2 700 uczniów z całego kraju, a uroczystość miała miejsce 3 września w Warszawie, w hali Torwaru. Premier Włodzisław Cimoszewicz wręczył dyplomy stypendialne przedstawicielom poszczególnych województw, a potem odbyły się występy słynnych zespołów artystycznych i sportowych oraz koncert zespołu M.A.F.I.A. z Andrzejem Piasecznym.

- Czy w stolicy zawarłaś jakieś nowe znajomości z rówieśnikami ?

- Tak. Poznałam wielu ciekawych i miłych ludzi. Szczególnie zaprzyjaźniłam się z osobami, z którymi dzieliłam pokój i muszę przyznać, że różnorodność zachowań tyłu intelektualistów była zaskakująca.

- Gdzie zamierzasz studiować po ukończeniu Liceum, czy masz już jakieś plany?

- Planuję oczywiście się, ale jeszcze ciągle coś się w nich zmienia. Myślę jednak, że przyszłość wiązać się będzie z tym, co umożliwi mi profil klasy, do której uczęszczam, a równocześnie nie kontrastuje z moimi predyspozycjami. Nie chciałabym jednak niczego rozgłaszać i zapeszać.

Lucyna Smoter

Na naszych łamach często przedstawiamy sylwetki limanowian - ludzi dojrzałych, którzy wiele lat swego życia poświęcili rodzinemu miastu. Sądzimy jednak, że warto także prezentować osoby młode, zdolne i aktywne, szukające dopiero własnej drogi życiowej. Zachęcamy samorządy szkolne oraz nauczycieli: opowiedzcie o godnych uwagi koleżankach i kolegach, uczennicach i uczniach.



... do redakcji

Mimo, że od wyborów parlamentarnych upłynęło już sporo czasu, ich wyniki wciąż - jak się okazuje - wzbudzają emocje, są przyczyną sporów i dyskusji. Publikujemy dzisiaj wypowiedź jednego z naszych czytelników, bo choć nie w pełni podzielamy wyrażone w niej poglądy - wydaje się nam interesująca.

Dlaczego nie mamy posła (Dyskusji ciąg dalszy)

Nawiązując do artykułu "Dlaczego nie mamy posła" zamieszczonego w październikowym numerze "Gazety Limanowskiej", chcę podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Autor tego artykułu Pan Grzegorz Biedroń w sposób przekonywujący stara się wykazać przyczyny, które spowodowały, że Limanowa nie ma posła. Wydawałoby się, że refleksja autora zamknęła rozdział przegranych dla Limanowej wyborów parlamentarnych, dając zarazem nadzieję, że w następnych wyborach nie będzie tak źle. Napiętnowani zostali kandydaci, którzy nie mogli się porozumieć i politycy, którzy sprawując władzę w Nowym Sączu, dzielą stanowiska, które z góry nie są przeznaczone dla limanowian. W tej sprawie wielu czytelników przyznało Panu Biedrońowi rację, bo i pisał tak przekonująco.

Wydaje mi się jednak, że autor tego artykułu przemilczał pewne fakty, o których winno wiedzieć społeczeństwo limanowskie.

Po pierwsze układ list wyborczych był oczywiście ustalany w sztabie wyborczym w Nowym Sączu. Również lista kandydatów na posłów AWS była tam ostatecznie ustalona. Różne środowiska, partie i ugrupowania wchodzące w skład AWS zgłaszały kandydatów, spośród których wybrano 14 nazwisk tworzących listę AWS województwa nowosądeckiego. Zachodzi tu pytanie, dlaczego z tak małego miasta jakim jest Limanowa umieszczono na liście AWS dwa nazwiska (poz. 4 Jan Sułkowski, poz.9 Jan Rakoczy)? Można także zadać jeszcze ciekawsze pytanie: kto zasiadał w Ko-

misji Koordynacyjnej Rady AWS w Nowym Sączu?

Wśród ścisłego kierownictwa tej Komisji Koordynacyjnej AWS znaleźli się także politycy z Limanowej. Byli nimi: Jan Migacz - przewodniczący Rady Wojewódzkiej Porozumienia Centrum - Akcji Wyborczej "Solidarność", Jan Sułkowski - przewodniczący delegatury NSZZ "Solidarność" w Limanowej (jeden z kandydatów na posła) oraz Grzegorz Biedroń - przewodniczący BBWR "Solidarni w Wyborach".

Ja uważam, że społeczeństwo limanowskie powinno zapytać tych Panów dlaczego dopuścili, aby na liście AWS umieszczono dwa nazwiska z naszego miasta, co z góry przesądzało, że Limanowa nie będzie miała żadnego posła. Pytanie to jest na czasie tym bardziej, że znane były tym Panom wyniki z wcześniejszego Referendum Konstytucyjnego, które sugerowały, że Limanowa może mieć posła pod warunkiem, że będzie to jeden kandydat. Można teraz oskarżać kandydatów i zwać winę na innych, co nie jest do końca sprawiedliwe.

Po drugie wynik wyborów w znacznym stopniu uzależniony jest od wkładu finansowego poszczególnych kandydatów. Niestety, autor przemilczał kto finasował kampanie kandydatom z Limanowej. To również społeczeństwo powinno wiedzieć, aby mieć szerszy obraz, za czyje pieniądze kandydaci mogli urządzić kosztowną kampanię wyborczą.

Uważam, że na sprawę braku posła z Limanowej w ostatnich wyborach należy popatrzeć przez pryzmat niedawnej historii. W roku 1991 Limanowa miała posła wybranego w Wyborczej Akcji Katolickiej. Miało go również Polskie Stronnictwo Ludowe. Tak więc i miasto i gmina miały swoich reprezentantów w Parlamencie. Co z tego wynikło, jeżeli chodzi o ówczesne elity polityczne miasta? Niezadowolone, ponieważ Stanisław Rakoczy nie był ich kandydatem. Chcę przypomnieć, że Delegatura "Solidarności" w Limanowej popierała kandydatów na posłów z Porozumienia Centrum, a Limanowski Komitet Obywatelski miał innego kandydata na posła.

W tej kampanii powielany był często slogan: "...no i cóż z tego, że mieliśmy posła skoro on nic nie załatwił". Nie myślę tu akcentować co udało się załatwić Stanisławowi Rakoczemu. Niektórzy to wiedzą, a którzy chcą niech go sami spytają. Dziwną taktykę przyjęła także "Gazeta Limanowska", która odmówiła drukowania przemówień Stanisława Rakoczego wygłaszanych na forum parlamentu.

Jeżeli chodzi o "załatwianie przez posłów pieniędzy" to uważam, że parlament jest od tworzenia dobrego prawa. Od jego jakości oraz od sensownych rozwiązań ustrojowych zależy bowiem wzrost gospodarczy, a co za tym idzie większe środki finansowe, które otrzymują samorządy lokalne. To właśnie samorząd - jego pracowitość i fachowość urzędników ma wpłynąć na operatywność i przedsiębiorczość służącą całej społeczności lokalnej.

Szkoda, że w czasie kadencji posła Rakoczego samorząd limanowski nie współpracował z nim, co czynił, między innymi samorząd gminy Gródek nad Dunajcem, gdzie dzięki tej współpracy wykonano wiele znaczących zadań. Niestety, ambicje samorządowców limanowskich nie owocowały taką współpracą, a kolejne propozycje pozostały bez echa. Warto sobie też przypomnieć, kto wtedy był burmistrzem Limanowej. Trzeba pomyśleć o tym przy obecnej klęsce wyborczej i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Jeśli chodzi o siłę struktur partii i ugrupowań w naszym mieście i województwie, to sprawa opiera się generalnie o autorytety społeczne. Gromadzące się wokół nich grupy osób przyczyniają się do sukcesów wyborczych. Obecna sytuacja pokazuje, że społeczeństwo limanowskie nie ma wyraźnego autorytetu i trudno się temu dziwić, gdyż wszystkie autorytety szybko są niszczone przez pomówienia i niesłuszne oskarżenia. Jest to prawdziwy dramat, który nie daje nadziei na normalną przyszłość miasta i regionu.

Zjednoczenie Chrześcijańsko Narodowe, które zgłosiło własnego kandydata do Sejmu w ramach AWS, zgłosiło także swych przedstawicieli do komisji wyborczych w liczbie około 70 osób. W mieście Limanowej została przyjęta do pracy w komisji tylko jedna osoba. Dlaczego tak się stało? Być może komuś zależy, aby władza należała do wąskiej grupy osób. Jeśli jednak jedna grupa będzie dyskryminować inne osoby chcące pracować dla wspólnego dobra, to w mieście takim jak Limanowa zawsze będzie panował chaos. Warto o tym pomyśleć przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi, bo polityka to nie gra ambicji, ale roztropna troska o dobro wspólne.

z wyrazami szacunku
Stefan Hutek



... do redakcji

Serdeczne opowieści

Podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej w dniu 11 listopada krakowianin Jan Krejczka otrzymał z rąk Burmistrza Romana Duchnika odznakę Honorowego Obywatela Limanowej. Kim jest ten uroczy i elegancki starszy pan, który wielu limanowianom nie jest znany tylko dlatego, że jest człowiekiem niezwykle skromności, stroniącym od wielkich słów i publicznych wystąpień?

Honorowy obywatel

Spotkaliśmy się w hotelowym holu. Pierwsze wrażenie? Znaczek klubu "Limanovia" w klapie Pana Jana, uprzejmość i serdeczność, które przeniknęły całe nasze spotkanie, całą długą rozmowę. Dawno już nie usłyszałem tylu mądrych i dobrych słów o Limanowej. Bo o sobie honorowy obywatel naszego miasta nie lubi mówić zbyt wiele...

Osobisty urok pana Jana Krejczy jest fenomenem właściwym ludziom związanym z kresami i kształtującym swą osobowość na styku kultur. Matka pochodziła z Sambora a rodzina ojca tkwiła korzeniami na Zaolziu i żywe w niej były tradycje czeskie (jeden ze stryjów był profesorem Uniwersytetu Karola w Pradze) oraz wiedeńskie. Ojciec czuł się jednak Polakiem, był wielkim patriotą i w takim duchu wychowywał dzieci. Mądry i uroczy musiał być ten dom rodzinny, skoro jego ciepło do dziś emanuje z osobowości pana Jana.

Porzucmy jednak uczucia i zanurmy się w gąszcz faktów, które - choć oschłe i lakoniczne - tworzą obraz człowieka, świadczą o jego poglądach, wyborach, uznawanych wartościach.

Jan Krejczka urodził się 30 maja 1923 roku w Krakowie. W chłopięcych latach działał w harcerstwie i do dziś czuje się emocjonalnie związany z tym ruchem. Gdy wybuchła II wojna światowa był żołnierzem VI Dywizji Piechoty gen. Bernarda Monda, której szlak bojowy zakończył się we Lwowie, po zaciętej obronie tego miasta. Podzielił los wielu Polaków znajdujących się wówczas na kresach - 20 listopada 1939 roku został aresztowany i wywieziony do obozu w Czuga-

jewsku koło Charkowa. Wiosną 1940 roku udało mu się jednak stamtąd uciec i powrócić do rodzinnego Krakowa. W okresie okupacji pracował fizycznie i współdziałał z Podziemiem Polski Walczącej. Tak to właśnie pan Jan zapisał w odręcznym, skróconym życiorysie. Każdy wyraz zaczyna się z dużej litery, każdemu należy jest czacunek... Pod koniec wojny znowu przywdział żołnierski mundur - był oficerem intendencji II Armii Wojska Polskiego. Jako żołnierz odznaczony został Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 roku oraz medalem za udział w walkach o Berlin.



fot. F.Nataneł

Po wojnie pracę zawodową rozpoczął w zarządzie Wojewódzkim Samopomocy Chłopskiej, organizował osadnictwo wojskowe na Ziemiach Odzyskanych. Potem poświęcił się organizacji sportu wiejskiego jako pierwszy przewodniczący Wojewódzkiej Rady Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Krakowie, działał w wielu organizacjach sportowych na terenie miasta Krakowa, między innymi w Okręgowym związku Piłki Nożnej, Związku Siermiarki i Związku Narciarskim.

Jan Krejczka wspomina, że jego pierwsze spotkania z Limanową miały miejsce na początku lat pięćdziesiątych właśnie za sprawą działalności sportowej. Wtedy to nawiązał kontakty z klubem KS Limanovia oraz Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej. Służbowe kontakty powoli

zmieniały się w przyjaźnię, a Limanowa i jej piękne okolice coraz bardziej przypadły panu Janowi do gustu.

Jako niezwykłą wspomina Jan Krejczka atmosferę jaka panowała w Limanowej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dążenie ówczesnych władz lokalnych do rozwoju miasta i regionu oraz aktywność społeczna musiały imponować. Urzekło go nie tylko piękno okolic, ale i ludzie. W Limanowej bywał coraz częściej, miał coraz serdeczniejszych przyjaciół, zbudował skromny domek letniskowy na skarpie Siwego Brzegu. Swe uczucia do miejsc i ludzi zamieniał w czyn.

Był inicjatorem budowy w Limanowej Ośrodka Wczasowo - Sportowego i Hali Sportowej. Dla realizacji tych inwestycji pozyskał władze ówczesnego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz centralnej Rady Związków Zawodowych i Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Warszawie, a następnie zapewnił finansowanie budowy ze środków UKFIT oraz CRZZ. Bardzo angażował się w te przedsięwzięcia. Potrafił na jeden dzień sprowadzić z Warszawy ciężki dźwig, by przyspieszyć budowę Hali Sportowej. Wniósł także znaczący wkład w budowę Limanowskiego Domu Kultury.

Za jego sprawą rozwinęły się kontakty Limanowej z holenderskim Terheijden. Gdy pewnego dnia zadzwonił telefon i mieszkająca w Holandii córka Pana Jana - Magda oznajmiła, że orkiestra w Terheijden chciałaby przekazać do Polski komplet mundurów, Jan Krejczka pomyślał nie o którejś z orkiestr krakowskich, lecz o limanowskim "Echu Podhala". No i tak się zaczęło. Teraz z zadowoleniem śledzi rozwój kontaktów, cieszy się, że mógł się przysłużyć miastu, które pokochał.

Obecnie jest na emeryturze. Jeśli tylko pozwala mu czas i zdrowie odwiedza Limanową. Do domku nad Siwym Brzegiem przyjeżdżają często jego dzieci i wnuki. Bardzo lubią i chwalą sobie te pobyty. Kolejne pokolenie nie może obejść się bez Limanowej?

Jerzy Bogacz

Serdeczne opowieści

W Limanowej nazwisko "Mordarski" kojarzy się nierozłącznie z muzyką. Nic dziwnego. W rodzinie tej dla kilku pokoleń muzykowanie było zawodem i pasją.

Muzyka, kamera i...

Tym bardziej warto przypomnieć, że dla pana Ludwika Mordarskiego i jego syna Leszka drugą pasją stał się film amatorski. Mówiąc ściślej amatorski film dokumentalny realizowany techniką video. Dzięki nim zarejestrowane zostały na taśmie liczne tematy związane z przeszłością miasta i regionu, a także sylwetki miejscowych artystów. Oto tytuły niektórych spośród zrealizowanych dotąd filmów: "Limanowa", "Śladami pobytu J. Piłsudskiego na Ziemi Limanowskiej w roku 1914", "Pomniki i cmentarze I wojny światowej", "Szczepan Szubryt - rzeźbiarz limanowski", "Dionizy Kuliński - artysta malarz" oraz "Twórcy instrumentów ludowych i instrumentalności Ziemi Limanowskiej". Filmy te są na ogół mało znane i warto byłoby kiedyś urządzić ich publiczne pokazy ku pożytkowi widzów i satysfakcji twórców.

Z filmowym dokumentowaniem odchodzącej przeszłości wiąże się także pewien etnograficzny projekt. Opowieść o nim wypada rozpocząć od anegdoty opowiedzianej przez pana Ludwika: "Pewnego dnia otrzymałem telefon z Interpresu w Warszawie w sprawie nakręcenia filmu przez telewizję japońską. Chodziło im o ukazanie tradycji związanych z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem. Filmowcom zależało na znalezieniu czegoś bardzo oryginalnego.

Udaliśmy się więc z ekipą telewizyjną do domu rodzinnego członka naszego zespołu pana Edwarda Króla "spod Gronia". W starej pójcowskiej chacie było wszystko, czym może i lubi się "karmić" światowa telewizja. Były więc staroświeckie żarna, kuchnia wyposażona w żeliwne garnki, niecki, przetaki, a w izbie łóżka z siennikami wypchanymi słomą, wyszywane zagłównki, jaśki, stare religijne obrazy... Zawsze gdy to sobie przypominam, myślę, że warto by tę chatę ocalić, przenieść do jakiegoś limanowskiego skansenu..."

Dyrygencka batuta i ludowe instrumenty, wspomnienia o Piłsudskim i artyści amatorzy, film i chęć ocalenia etnograficznych osobliwości to rzeczy tylko pozornie odległe. Łączy je jedno - umiłowanie Ziemi Limanowskiej, zakorzenione w tej rodzinie równie głęboko jak muzyka.

Władysław Frączek



Album fotografii

Józefa Staniszewskiego

Inicjatywa wydawnicza

Z inicjatywy dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. W. Orkana w Limanowej - Stanisława Szewczyka rozpoczęto starania o wydanie albumu z reprodukcjami artystycznych fotografii Józefa Staniszewskiego - zmarłego w roku 1995 pedagoga I LO, wielkiego miłośnika Ziemi Limanowskiej, mistrza obiektywu. Zamierzenie to wspiera pani Halina Matras - dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, dysponująca zbiorem oryginałów fotografii J. Staniszewskiego. W skład zespołu przygotowującego wzbogacony tekstami album wchodzi także: Małgorzata Palińska i Zbigniew Sułkowski.

I Liceum Ogólnokształcące zgromadziło część funduszy umożliwiających sfinansowanie wydawnictwa. Wiele jednak jeszcze brakuje, by zapewnić wysoką jakość reprodukcji i odpowiedni poziom edytorski całości. Warto więc, by inicjatywę tę wsparli liczni przecież uczniowie i sympatycy prof. Staniszewskiego.

Wieczór poezji w galerii MBP Rozmowa o uczuciach

Wiele wzruszeń przeżyli ci, którzy uczestniczyli w "Rozmowie o uczuciach" - wieczorze poetyckim zaprezentowanym w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej PHPU IMA. Warto przypomnieć, że niepełnosprawni rozwijający twórczo swą osobowość w pracowniach terapeutycznych Warsztatów prezentowali już raz swe artystyczne możliwości w Galerii MBP zaskakując nas bogactwem wyobraźni i uzdolnieniami plastycznymi. Tym razem zaskoczyli nas po raz drugi swą pełną wrażliwością, skupieniem i zrozumieniem interpretacją wierszy ukazujących świat najgłębszych, często bardzo osobistych przeżyć. Wiersze recytowali: Lucyna Sztaba, Anna Dudziak, Maryla Szewczyk i Joanna Gawron a Ala

Mamak wzbogacała poetycką ucztę piosenkami. Wieczór zyskał piękną, nastrojową oprawę muzyczną dzięki udziałowi wolontariuszy: Jadwigi Dudziak, Katarzyny Wróbel i Tomasza Wróbla. "Rozmowę o uczuciach" przygotowali Anna Potrzebowska i Jacek Binda. Zachwycając się owocem ich pracy nietrudno dojść do wniosku, że pewno jeszcze nie raz zaskoczą nas i urzekną owocami pracy swych podopiecznych. Podobno przygotowują już jasełka...

JB

Wystawa w Muzeum Regionalnym Kronika życia pisana i malowana

Taki właśnie tytuł nosi wystawa prac Mariana Rojka, którą obejrzeć można w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej. Autor urodził się w roku 1910 w Wiśniczku Nowym. Ojciec jego był strażnikiem więziennym. W czasie I wojny światowej rodzina Rojków wraz z całym więzieniem została ewakuowana do Uherskiego Hradiszca na granicy Czesko-Austriackiej. Tam, chodząc do niemieckiej szkoły, zaczął rysować i malować. Pasji tej pozostał wierny do chwili obecnej.

Ostatnią jego pasją są wspomnienia z całego długiego życia. Maluje zasłyszane opowieści, zdarzenia które pamięta, świat który odszedł: anegdoty, żydów, zwyczaje ludowe, sceny wojenne. Powstał w ten sposób osobliwy, malowany pamiętnik, który warto obejrzeć.

JW



Marian Rojek - autoportret

Z RODZINNYCH KRONIK

W tej rubryce informujemy o narodzinach, zawartych małżeństwach oraz zgonach bliskich osób. Te wydarzenia, tak ważne w życiu każdej rodziny nie są także obojętne dla całej naszej społeczności.

NARODZINY

Limanowa: Jan Franciszek Kowalski, ul. Żeromskiego • Jan Przemysław Lorek, ul. Żwirki i Wigury • Aleksandra Teresa Pajor, ul. Władysława Orkana • Monika Mąka, ul. Jabłoniecka • Katarzyna Rusin, ul. Owocowa • Katarzyna Grochot, ul. Matki Boskiej Bolesnej • Martyna Liszka, ul. Kochanowskiego • Martyna Urszula Peciak, ul. Berlinga
Gmina: Artur Król, Stara Wieś • Joachim Ociepka, Mordarka • Arkadiusz Karaś, Wałowa Góra • (Mała ilość urodzeń zarejestrowanych w tym wydaniu "Kroniki" związana jest z remontem Oddziału Ginekologiczno - Położniczego szpitala w Limanowej).

MAŁŻEŃSTWA

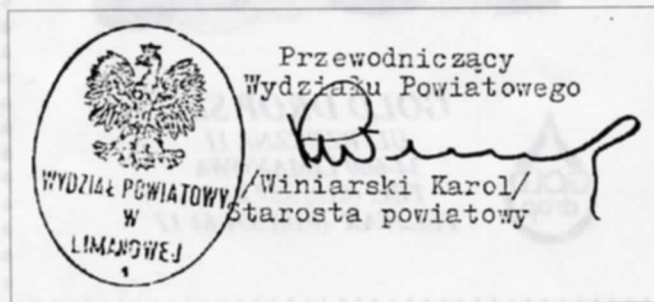
Paweł Szczepkowski, Nidzica - Agnieszka Forgiel, Limanowa, ul. Piłsudskiego • Rafał Hejnold, Limanowa, ul. Jana Pawła II - Renata Smoleń, Limanowa, ul. Zygmunta Augusta • Mieczysław Joniec, Limanowa - Lucyna Mizgała, Limanowa, ul. Krakowska • Stanisław Wieczorek, Limanowa - Tatiana Szemiakina, Ukraina • Rafał Ćwik, Limanowa, ul. Zygmunta Augusta • Agnieszka Knapik, Limanowa, ul. Piłsudskiego • Adam Postrożny, Limanowa, ul. Zygmunta Augusta - Wiesława Bugajska, Limanowa, ul. Gajowa

ZGONY

Limanowa: Władysław Dudek, lat 53, ul. Piłsudskiego • Tadeusz Opiola, lat 57, ul. Józefa Marka • Mieczysław Karabin, lat 41, ul. Mickiewicza • Helena Wilczek, lat 77, ul. Starodworska. • **Gmina:** Jan Iwański, lat 66, Wysokie • Władysław Duchnik, lat 72, Młynne • Jan Giza, lat 84, Młynne • Ludwika Wilczek, lat 89, Rupniów.

Kiedy Orzeł stracił koronę?

Na ogół sądzi się, że w czasach Polski Ludowej urzędowe wizerunki Orła pozbawione były korony. Jednak na pismach wysyłanych z limanowskiego Wydziału Powiatowego w maju 1949 roku, obok podpisu starosty widnieje jeszcze pieczęć z Orłem w Koronie. Kiedy zaprzestano jej używania? Kiedy godła na pieczęciach limanowskich urzędów ostatecznie straciły koronę?



Wspaniali i "dzicy"

(dokończenie ze strony 7)

powinni stawiać przed władzą i posłami. Gdyby zaś odpowiedź ich nie zadowoliła powinni szukać jej sami. Przecież przed nimi życie i ich własny los.

Gdyby tego rodzaju pytania pojawiały się w naszych gazetach, zaś aktywność limanowskiej młodzieży (przynajmniej jej części) nie ograniczała się wyłącznie do łatwej i przyjemnej tematyki oraz do prostej rozrywki, wówczas - być może - nasze gazety byłyby ciekawsze i głębsze w swej tematyce. Wtedy o atrakcyjności numeru nie musiałby decydować jakiś ważny jubileusz, czy dramat miasteczka spowodowany "wielką wodą".

Do dyskusji nad poruszonymi powyżej tematami zapraszamy młodzież ze wszystkich środowisk.

Władysław Frączek

P.S. A propos opisanego incydentu, który miał miejsce obok sklepu z całodobową sprzedażą napojów alkoholowych szczególnie podziękowanie należy się policji i władzom miasta za to, że dostrzegają ten problem i zaczynają odbierać koncesje na handel alkoholem w przypadku sprzedawania go nieletnim i nietrzeźwym. Zaczyna się dziać lepiej.

Tradycja w szkole

(dokończenie ze strony 9)

życie zajmował się działalnością skryptystyczną, jako skryba - kopista przepisując m.in. dzieła Św. Augustyna.

Ale Św. Jan z Kęt był przede wszystkim Człowiekiem - Wychowawcą, człowiekiem który pomimo wysokich godności i zaszczytów widział zawsze drugiego człowieka; biednego, niedożywnego, nieszczęśliwego. Ubożaony duchowo, dostrzegający krzywdę ludzką, był osobą łączącą stanowisko profesorskie z ogromnym posłannictwem duszpasterskim.

Św. Jan z Kęt to wykładowca, kapłan, duszpasterz. Być może nie pozostawiłby po sobie tylu głębokich traktatów i ksiąg, gdyby nie ciągle obcowanie Mistrza z wychowankami, piszącego w ich sercach, czerpiącego z wielkiego dorobku duchowego i intelektualnego, którego nie da się pomieścić w księgach.

Patron naszej szkoły żył w czasach krystalizowania się postaw nowego porządku społecznego, kulturalnego, religijnego i politycznego. Podobnych zawirowań w jakich przyszło dzisiaj nam wszystkim żyć.

Z oficjalnym dniem nadania szkole imienia rozpoczęła się inna tradycja szkolna. Co roku dzień 20 października obchodzony jest w naszej szkole nie tylko jako dzień patrona szkoły, ale również dzień duszpasterskiego spotkania wszystkich nauczycieli (SP, II LO, CKU, i SP w Młynnem) wokół uniwersalnych wartości Patrona, któremu to spotkaniu przewodniczy zaproszony gość. Spróbujmy wzorem Jana z Kęt być Mistrzami dla swoich wychowanków. Dobrocią objąć wszystkich, pochylić się nad biedą, zatroskaniem, zjednać sobie przyjaźń, aby wychowankowie garnęli się do źródła ciepła i dobra. Spróbujemy, wzorem Mistrza z Kęt zachować równowagę, pokój i prawdę i dzielić się tym z innymi w myśl słów "... dziel się twym chlebem z innymi będzie smaczniejszy. Dziel się twym szczęściem, będziesz szczęśliwszy".

W-ce dyrektor mgr Halina Golonka



Jubileuszowy numer biuletynu sanktuarijnego

Ukazał się 50. jubileuszowy numer Kwartalnika Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej "Mater Dolorosa". Trzeci w tym roku zeszyt, datowany lipiec - wrzesień, przynosi między innymi kolejne publikacje Józefa Szymona Wrońskiego dotyczące architektury Bazyliki i jej związków z ojczystą historią. Są także recenzje najnowszych wydawnictw maryjnych oraz poezja sanktuarijna. Warto dodać, że biuletyn "Mater Dolorosa" jest najstarszym limanowskim periodykiem - ukazuje się dwudziesty rok.

Po jubileuszu szpitala

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Limanowej i Komitet Organizacyjny składają serdeczne podziękowania tym, którzy poprzez swoją obecność, jak również przez okazaną pomoc uświetnili obchody 50-lecia Szpitala Rejonowego w Limanowej. Równocześnie informujemy, że wszyscy chętni mogą zakupić: monografię

Szpitala w Limanowej, kasety video z obchodów 50-lecia szpitala oraz zdjęcia z tej uroczystości. Informacji w tej sprawie udziela Sekcja Organizacji i Nadzoru, tel. 3 372 025, wewnętrzny 310.

Nowa stacja kontroli pojazdów

W naszym mieście powstała nowa stacja kontroli pojazdów. Mieści się ona w bazie Przedsiębiorstwa Pań-

stwowej Komunikacji Samochodowej przy ul. Zygmunta Augusta 12. Kierowcy mogą w dni robocze od godziny 8 - 21 korzystać z całej gamy fachowych usług w zakresie diagnostyki i przeglądów technicznych oraz rejestracji motocykli, samochodów osobowych i ciężarowych, autobusów, ciągników i przyczep. Ponadto zarejestrować można pojazdy do przewozów międzynarodowych, przewozu materiałów niebezpiecznych oraz pojazdy zasilane gazem. Nowo otwarta stacja wyposażona jest w wysokiej klasy urządzenia.

JP

Medalowe sukcesy firmy "Gold Drop"

Na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich "Jesień" 97 limanowska firma "Gold Drop" odniosła znaczący sukces. Złoty Medal otrzymała nowa seria produktów "Window Plus". Ten środek do mycia okien produkowany jest w trzech wersjach: z amoniakiem, z octem oraz w wersji zapachowej, bezbarwnej. Udoskonalony płyn do mycia szyb ma nowe, ładniejsze i bardziej funkcjonalne opakowanie, został wzbogacony o nowy środek myjący, jest bardziej wydajny. Podobnie jak inne wyroby tej firmy, ulega biodegradacji. Etykieta zawiera informacje w 5 obcych językach, ponieważ produkt przeznaczony jest na eksport, głównie na wschód. Jest to najlepiej sprzedający się wyrób firmy.

Warto przypomnieć, że to już czwarty wyrób "Gold Drop'u" uhonorowany złotym medalem na MTP. Poprzednio wyróżnienie to otrzymały: Floor - '94, Lemon Fresh - '95 i Złota Kropla (płyn do kąpieli) - '96. Warto dodać, że wszystkie te wyroby produkowane są z krajowych surowców i pakuje się je w krajowe opakowania.

JB



HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA,
TEL. 337-18-85

Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG,
VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY KNORR, VEGETY,
PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA,
ANIN, ZAPALNICZKI CRICKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

Bezpłatny transport!

ECHO
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz